

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Tania wycieczka nad polskie morze! ■ ZA 20 ZŁ. ■ Dla Czytelników Prasy Wileńskiej.

Nie zwlekajmy z zapisami, gdyż może zabraknąć miejsc. Zapisy przyjmuje codziennie Administracja «Dziennika Wileńskiego» od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNI wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 sierpnia 1934 r.

Minister spraw zagranicznych Polski w Rydze.

Oświadczenie min. Becka wobec prasy łotewskiej. RYGA, Pat. — Wczoraj w poselstwie polskim odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy łotewskiej i polskiej, na której p. min. Beck udzielił następującego wywiadu: „Oba państwa mówiły minister, które łączą stosunki przyjaźni mogą z dumą patrzeć na atmosferę, stworzoną w Europie Wschodniej dzięki szeregowi układów, które Polska i Łotwa zawarły równoległe ze Związkiem Sowieckim. Układy te świadczą o pracy konstruktywnej. Jestem przekonany, że rząd łotewski tak samo ocenia sytuację. Pomędzy Warszawą a

Wywiad dziennikarzy polskich z łotewskim ministrem spraw zagranicznych.

RYGA, Pat. — Sekretarz generalny Min. Sp. Zagr. Munters przyjął dziś dziennikarzy polskich towarzyszących min. Beckowi i udzielił im informacji o rozmowach prowadzonych w Rydze przez Becka z łotewskimi mężami stanu. Rząd łotewski jest bardzo zadowolony, iż min. Beck w drodze powrotnej z Tallina do Warszawy zatrzymał się w Rydze. W ten sposób mówił min. Munters, rząd łotewski miał możliwość nawiązania osobistego kontaktu z kierownikiem polityki zagranicznej swego wielkiego sąsiada Polski, z którą łączy Łotwę węzły tradycyjnej przyjaźni. Omówiliśmy z min. Beckiem ogólną sytuację polityczną, jak również sprawę paktu wzajemnej pomocy. Stwierdził należy, że rozwój sytuacji politycznej w Europie wschodniej zrobił daleko większy postęp niż w innych regionach

Powrót min. Becka do Polski. RYGA Pat. Wczoraj o godz. 15.10 min. Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami, opuścił Rygę udając się do Warszawy.

Powódź na Pomorzu.

TORUŃ (Pat). Wczoraj wieczorem stan wody na Wiśle pod Świeciem wynosił 5.88 cm. ponad normalny. Woda zniósła ruchomy most utrzymujący komunikację między nowym i starym miastem w Świeciu. Przejazd na tym odcinku odbywał się na łodziach. Woda pozalała ogrody na starym mieście, sięgając domów mieszkalnych. Woda wtargnęła również do kościoła farnego. W Toruniu woda już opada. BYDGOSZCZ (Pat). Woda w Wiśle wynosiła wczoraj pod Gdańskiem 2.25 m. ponad stan normalny. Rzeka zalała łąki i drogi, nie wyrządzając większych szkód. Woda podnosi się stale. Dotychczas jednak sytuacja nie jest groźna. GDANSK (Pat). Stan wody na Wiśle wynosił wczoraj pod Gdańskiem 2.25 m. ponad stan normalny. Rzeka zalała łąki i drogi, nie wyrządzając większych szkód. Woda podnosi się stale. Dotychczas jednak sytuacja nie jest groźna.

STAN WODY W WARSZAWIE. WARSZAWA (Pat). Stan Wisły koło mostu Kierbedzia dziś o godz. 12 wynosił 438 cm., t. j. 338 cm. ponad stan normalny. Woda opada o 1 cm. na godzinę.

Odgłosy burzy wiedeńskiej.

LIKWIDACJA PUCZU.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Wiednia, że oddziały wojsk rządowych w walce z hitlerowcami odnieśli w Austrii Górnej i Styrii całkowity sukces i że można uważać sytuację na tym odcinku za opanowaną. WIEDEN (Pat). Urzędowo podają, że w walkach w Styrii poległo 2 oficerów i 7 szeregowych a 4 oficerów i 6 szeregowych odniosło rany. Na terenie całej Austrii komunikacja kolejowa odbywa się normalnie.

WIEDEN (Pat). Wydany w południe komunikat urzędowy donosi, że walki w Styrii i Karyntji zupełnie ustały. Wojska odbierają resztki powstańców broń. Ostatnie ogniska oporu w St. Veit i Wolfisbergu zostały rozbite. W dwudniowych walkach padło, wedle urzędowych cyfr, że strony wojska 20—25 żołnierzy. Z miejscowości Kollerschlag w Austrii Górnej nadeszła dziś wiadomość, że dziś rano przekroczyło 40 legionistów austriackich z Bawarii granicę austriacką. Jednakże legionści oddali się wobec stanowiącej postawy austriackiej strażnicy granicznej z powrotem do Bawarii.

WIEDEN (Pat). Na konferencji prasowej w czwartek udzielono dziennikarzom informacji o sytuacji w Styrii. Toczyły się tam drobne walki szczególnie w miejscowościach Aussee i Donawitz. W Leoben powstańcy skapitulowali i wydali broń. Straty wojska wynoszą 15 zabitych. Powstańcy wycofali się w rozrypcę. Narodowi socjaliści usiłowali przetrzeć swą akcję również do Karyntji w miejscowości Aunabiche. Pod Klagenfurt doszło do zaciętej walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Powstańcy jednak zo-

Minister Beck jedzie do Pikieliszek?

Jak nas informują minister spraw zagranicznych J. Beck który opuścił już Rygę ma udać się do Pikieliszek. Minister Beck ma złożyć sprawozdanie z przebiegu konferencji przeprowadzonych w Tallinie i Rydze.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH LINII KOLEJOWYCH. WARSZAWA (Pat). Odbudowa wszystkich linii kolejowych i szos postępuje szybko naprzód. Są jedynie 2 przerwy w komunikacji kolejowej nie odbudowane, pierwsza na szlaku Chabówka—Nowy Sącz, a mianowicie od stacji Pisarzowa do Nowego Sącza podróźni przesiadają się na stacji Limanowa z pociągu do autobusów, który odwozi do Nowego Sącza i odwrotnie. Przywrócić nie komunikacji bezpośredniej spodziewane jest 30 b. m., oraz druga przerwa szlaku Kraków—Tarnów. Przy moście na Dunajcu sprawa przywrócenia komunikacji bezpośredniej w związku z odbudową linii kolejowej zniszczonej przez powstanie nowego koryta Dunajca, spodziewana jest między 8 a 10 sierpnia. Obecnie pasażerowie, o ile nie chcą korzystać z komunikacji okrojonej przez Skarżysko Sandomierz, zmuszeni są przechodzić torem kolejowym, omijając wyrwy i błota na przestrzeni półtora km. Ponadto istnieje jeszcze przerwa w komunikacji na kolei lokalnej Tarnów—Szczucin, a mianowicie od stacji Dąbrowa do Szczucina. Celem skontrolowania postępu prac bawił w

SLUSZNE ZARZADZENIE. WARSZAWA (Pat). Ministerstwo skarbu poleciło wstrzymać na terenach dotkniętych klęską powodzi wszelkie kroki egzekucyjne bez względu na stopień zniszczeń spowodowanych powodzią. Równocześnie ministerstwo skarbu poleciło odesłać sekwestratorów z tych terenów i zatrudnić przy innych pracach służbowych lub przynieść na tereny nie dotknięte klęską.

Niesamowite historie. GINA CAŁE TRANSPORTY Z ŻYWNOCIĄ.

W „I. K. C.” czytamy: Ze stacji Grzegózki wyszedł transport „Czerwonego Krzyża”, zawierający środki żywności dla powoźdian. Przewieziono na miejsce katastrofy powodziowej w Mielcu 18 skrzyń z napisami: „Cukier, mąka i t. d.” Skrzynie te po wyładowaniu

stały rozpedzeni 9 padło trupem, kilkadziesiąt odniosło rany.

KŁYŃ (Pat). Dzienniki donoszą z Wiednia, że w Styrii aresztowano 500 narodoowych socjalistów. Silne oddziały hitlerowskie zajęły się oswobodzeniem linii kolejowej koło Seltnau, obsadzonej przez narodowych socjalistów. W Salzburgu i Linzu zatrzymano 2 samochody, wiozące członków bojówek narodoowo-socjalistycznych. Na granicy niemiecko-austriackiej medaekko Linbaum znajduje się 400 uzbrojonych członków legionu austriackiego, zaś po drugiej stronie granicy na terytorium austriackim wzmożono oddziały hitlerowskie. W Masendorf koło Grazu silne oddziały narodoowo-socjalistyczne atakowały obóz koncentracyjny. Pod Grazem doszło do starć, w czasie których zabito 2 zandarmów. W Loeben zbombardowano okopy powstańców. Straty w Styrii wynoszą 28 zabitych. Komunikacja kolejowa pomiędzy Bruh, Linzen, Salzburgiem jest przerwana.

WIEDEN (Pat). „Weltblatt” donosi: Od wczoraj przekroczyły granicę jugosłowiańską setki partyzantów narodoowo-socjalistycznych, uciekających ze Styrii. Jugosłowiańska straż graniczna rozbraja ich i internuje. Wielu narodoowych socjalistów przepłynęło rzekę Murę w pełnym rynsztunku. Zostają oni również aresztowani i rozbrojeni. Liczba zbiegów dochodzi już do kilkuset. Jugosłowiańska straż graniczna została wzmożona.

Przed pogrzebem kanclerza Dollfussa.

WIEDEN (Pat). Oględziny lekarskie zmarłego kanclerza Dollfussa wykazały, że jedna z kul, która trafiła w szyję kanclerza, nie była wprawdzie śmiertelna, mimo to naruszyła rdzeń pacieryowy i spowodowała porażenie kończyn górnych. Druga kula w topaknie nie była również śmiertelna. Kanclerz zmarł wskutek nadmiernego upływu krwi.

WIEDEN (Pat). Pogrzeb kanclerza Dollfussa odbędzie się w sobotę 28 bm. Uroczystość żałobna rozpocznie się o godz. 14.30 przed ratuszem, gdzie wygłosi przemówienie prezydent Miklas, ks. Starhemberg i burmistrz Schmitz. Orszak pogrzebowy uda się następnie do kościoła św. Stefana. Na cmentarzu wygłosi przemówienie minister Schuschnigg oraz przedstawiciele „frontu ojeźnianego”.

WIEDEN (Pat). Pani Albina Dollfussowa jest przedmiotem ogólnego współczucia. Ze wszystkich stron świata otrzymuje ona depesze kondolencyjne, m. in. nadeszło pismo od byłej cesarzowej Zyty. Jak donoszą, pani Dollfussowa oczekuje w bliższym terminie potomstwa.

popieranie Polską Matką Szkołą.

okazały się puste. Pozaatem w transportie znajdowały się trzy krzesła, trzy łózka i dwie puste banki na mleko. Sprawa jest bardzo poważna i wymaga natychmiastowego wyjaśnienia.

WAGON SŁONINY ZAGINAŁ.

Krają pogłoski, że wagon słoniny, wysłany z Warszawy przed tygodniem na adres krakowskiego komitetu pomocy powoźdianom, przez miejskie zakłady mięsne, docepieniony podobno nawet do pociągu osobowego, dotąd jeszcze nie dotarł na miejsce. Obecnie odbywają się poszukiwania zblaknatego wagonu.

UMYWAJĄ RĘCE, ALE PO NIEWCZASIE.

BERLIN (Pat). Narodowo socjalistyczny dowódca okręgu na Austrię Habischt został zwołany ze swego stanowiska. Niemieckie biuro informacyjne w związku z powyższym donosi, że rząd Rzeszy przeprowadził dochodzenie, by stwierdzić, czy jakkolwiek urząd niemiecki ponosi winę pośrednią bądź bezpośrednią w związku z wypadkami w Austrii. Dochodzenie wykazało, że żaden urząd niemiecki nie miał żadnego związku z wypadkami w Austrii. Jedynie stwierdzono, że kontrola wiadomości dochodzących z Austrii nie była wystarczającą wskutek czego mogło wydawać się, że wiadomości te są sprzeczne.

LONDYN (Pat). Według doniesień z Berlina kanclerz Hitler zwrócił się do wicekanclerza Papena z propozycją objęcia stanowiska tymczasowego posła niemieckiego w Wiedniu ze specjalną misją doprowadzenia zaognionych stosunków do bardziej normalnych.

BERLIN (Pat). Urzędowa wiadomość o nominacji wicekanclerza von Papena na stanowisko posła w Wiedniu ukazała się o godz. 3 nad ranem. O wrażeniu jakie wywołała ta wiadomość w Berlinie świadczy fakt, że we wczesnych godzinach rannych na ulicach miasta publiczność przepływała rzekę Murę w pełnym rynsztunku. Zostają oni również aresztowani i rozbrojeni. Liczba zbiegów dochodzi już do kilkuset. Jugosłowiańska straż graniczna została wzmożona.

BERLIN (Pat). W liście nominacyjnym kanclerz Hitler pisze m. in. „Zamach na austriackiego kanclerza związkowego, który rząd Rzeszy jaknajstrzej potępi i nad którym ubolewa, zaostrożą bez naszej winy i

tak już trudne położenie w Europie. Jest zatem moim życzeniem przyczynić się, jeżeli to jest możliwe, do odprężenia całokształtu sytuacji w szczególności spowodowania oddawania już zmierzonych stosunków niemiecko-austriackiego państwa na normalne i przyjazne tory”.

W zakończeniu listu kanclerz Hitler wyraża uznanie von Papenowi i zapewnia go o swoim zaufaniu. Wreszcie oświadcza, że na stanowisku tem von Papena będzie podlegał osobiście kanclerzowi.

wi i zapewnia go o swoim zaufaniu. LONDYN (Pat). Donoszą z Berlina, że von Papen odwiedził kanclerza Hitlera, przebywającego w Beyreuth, przy czym dziś jeszcze powrócił ma do Berlina przed udaniem się do Wiednia.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Berlina, że wicekanclerz Papen zgodził się przyjąć stanowisko posła Austrii w Wiedniu. ność rozchwytywała nadzwyczajne dodatki.

BERLIN (Pat). Ostre ataki prasy włoskiej opublikowane zostały przez niemieckie biuro informacyjne dopiero w piątek koło południa. Oparto je na bardzo ostrej i tytułami. Dzienniki nazywają je historią włoską, bezczelnością prasy włoskiej i t. d. „Angri!” nazywa te wystąpienia niestychaniem kłamstwem i domaga się od prasy włoskiej, by zgodnie z prawdą donosiła o wypadkach. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że zadanie prasy włoskiej nie może polegać na dolewaniu oliwy do ognia przez niebawm ataki i podżegania Austrii. Niezależność Austrii, kończy dziennik, uszanowana będzie przez nas, nie potrzebujemy więc obrony przez żadne strony trzecie. Adolf Hitler uprzedził wypadki i udowodnił raz jeszcze, że jest mężem pokoju.

Zagadka sprawy von Rintelena.

WIEDEN (Pat). Poseł Rintelen, który, jak wiadomo, popełnił zamach samobójczy, żyje i ma się podobno lepiej. Celem wyjaśnienia roli politycznej, jaka odegrał Rintelen, przeprowadza się obecnie dochodzenia. Podejrzan jest, że spiskowcy nieustannie powoływali się na Rintelena i dwóch przyjaciół osobistych Rintelena, mianowicie generała Wagnera i radcę dworu Boehma, których aresztowano. Przy tej sposobności przypominają jako wiedeńskie, że Rintelen, jako poseł

w Rzymie, uczynił przed pewnym czasem ofertę Mussoliniemu, że gotów jest przeprowadzić w 24 godz. pacyfikację Austrii i zawrzeć pokój z narodowymi socjalistami i Niemcami, jeżeli będzie mu umożliwione objęcie rządów w Austrii. Mussolini z całą lojalnością zawiadomił natychmiast kanclerza Dollfussa o tej ofercie.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Wiednia, że śmierć Rintelena została oficjalnie stwierdzona.

Kto dokonał zamachu?

WIEDEN (Pat). Dochodzenie policyjne stwierdziło, że przywódcą zamachu stanu był były wojskowy austriacki nazwiskiem Friedrich. Jako mordery kanclerza Dollfussa brani są w rachubę 3 uczestnicy zamachu, których nazwiska są znane jednak nie podane zostały do wiadomości publicznej.

WIEDEN (Pat). „Reichspost” donosi, że główna część spiskowców, którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim, składała się z byłych wojskowych, wydanych w armji za knówanie narodoowo-socjalistyczne. Plan był oddawna przygotowany. W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, aby trzymali się w pogotowiu. W krytycznym dniu otrzymał każdy z nich u drzwi wej-

ściowych karteczkę z rozkazem, by około południa przyjść na zbiorne do hali gimnastycznej niemieckiego Turnvereinu. Zamachowcy rozbroili urzędników policji, pełniących straż w urzędzie kanclerskim słowami w imieniu prezydenta policji Steinhaußa i generalnego inspektora dr. Gotzmana. Przeciwno Steinhaußowi i Gotzmannowi wdrożono postępowanie karne i obaj znajdują się w areszcie śledczym. Co do osoby mordery kanclerza, „Reichspost” donosi, że jest nim 35-letni były członek armji austriackiej Otton Fanetta, który służył przez 17 lat w armji austriackiej, a w czasie wojny służył w pułku jeźrów cesarskich. W tym samym pułku jako oficer służył kanclerz Dollfuss.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

Sekretariat Stronnictwa Narodowego przyjmuje zapisy na wycieczkę WARSZAWA — GDYNIA — HEL, organizowaną przez prasę wileńską łącznie z „Dziennikiem Wileńskim” i „Głosem Wileńskim” codziennie od g. 9 rano do g. 7 wieczorem w Sekretarjacie przy ul. Mostowej 1.



# Wzrok na Berlin.

Zamach w Wiedniu z tragicznym epilogiem zamordowania Dollfussa wywołał we wszystkich zachodnich stolicach europejskich wstrząsające wrażenie. W prasie politycznej Rzymu, Paryżu, Londynie wszystkie sprawy odeszły na dalszy plan, całe kolumny przepelnione są wiadomościami z Wiednia, rozważaniami na temat odpowiedzialności za zbrodnię, przypuszczeniami co do jej następstw. Odczuwa się echa wypadków z przed lat dwudziestu, gdy pały mordercie strzały w Serajewie, które były iskra, podpalająca wojenne lonty.

Nic dziwnego. Europa pełna jest materiału wybuchowego, który przy lada okazji może rozpętać katastrofalną burzę. W samym środku, w sercu kontynentu europejskiego mieszka wielki liczebnie naród, który z wojny światowej nie wyszedł pogrzebiony, który przeżywa teraz epokę wewnętrznego burzenia się po częściowej klęsce, pełen wielkich światoburczych ambicji i zarazem dyszący nadzieją odwetu. Tego donie dawna jakgdyby nie rozumie, wszyscy ci, którzy kierują losami państw zachodnich. Nie mówiąc już o Anglii, kroczącej od wieków drogami równania sił państw na kontynencie i niepozwalania na zbytnią przewagę jednego z nich, nawet Francja błądząca się długi czas na bezdrożach locarneskich, brian-dowskich i tym podobnych. I dziś jeszcze przywiązuje się w Europie zbyt wielką wagę do paktów pisanymi, obietnic, deklaracji uroczystych, układów. Wobec Niemiec, które zawsze potrafią drzeć w ka-walki dyplomatyczne swistki papieru, mało to ma znaczenia.

Zdaje się, że coraz więcej przychodzi zrozumienia dla tego faktu: dlatego drama austriacki kieruje oczy nie tyle może na Wiedeń, ile właśnie na Berlin. Szczególnie Francja patrzy dziś w stronę Niemiec rozszerzonemi oczami. W politycznej opinii francuskiej nie istnieją żadne wątpliwości co do odpowiedzialności polityki niemieckiej za wypadki austriackie. Wskażuje się w głosach prasy na to, że po tryumfie wewnętrznym w dn. 30 czerwca, t. j. po krwawej masakrze „czarnej soboty” Hitler szuka dywersji na zewnątrz. Zabójstwo Dollfussa nie jest zwyczajną zbrodnią polityczną. Pono si za nią odpowiedzialność rząd niemiecki („Figaro”), „kanclerza austriackiego zabili austriacki agenci rządu niemieckiego”. Nie obwinia się w Paryżu w bawelne zarzutów i jaskrawo maluje możliwe następstwa dla bezpieczeństwa i pokoju rozpętanej coraz szerzej w Europie propagandy hitlerowskiej.

Nie można się temu dziwić, skoro się zważy, że cała prasa Trzeciej Rzeszy przyjęła wiadomości o tragicznej wiedeńskiej jakgdyby z uczuciem ulgi i ukrywanego zadowolenia. Zamach nazywa się „żywcio-wym powstaniem narodu przeciw terrorowi rządowemu”. Urzędowe „Deutsche Nachrichten Büro” wydało nawet komunikat, w którym wyraźnie było powiedziane: „Cały lud austriacki powstał a armia austriacka jest ludem. Hitlerizm triumfuje nareszcie w Austrii. Nowy rząd potrafi przywrócić porządek i wcielił Niemców austriackich w ideę Wielkich Niemiec!”

Cały lud austriacki, jak się okazuje, nie powstał — przynajmniej narazie — i tego rodzaju oświadczenia w wysokim stopniu kompromitują Niemcy. Wprawdzie urzędowo czynią się różne akty, które mają świadczyć o niemczeniu przez kierownictwo Rzeszy ręk w zamachu wiedeńskim, uważa się je wszakże jedynie za wyraz obłudy, albo za posunięcie taktyczne, mające na celu uspokojenie wzburzonej opinii zagranicznej.

Niemcom i Hitlerowi w szczególności zależy na stanowisku Włoch. Już zabójstwa z 30 czerwca oziębiły znacznie gorącą atmosferę stosunków niemiecko-włoskich. Nieustanne zamachy teoretyczne hitlerowców w Austrii spowodowały wrzeszczące nawet urzędową prasę włoską do ostrzeżeń „Giornale d'Italia” w dn. 21 b. m. pisał:

„Mówimy otwarcie Niemiec, bo jest oczywiste, że one są na pierwszym planie terroryzmu austriackiego. Wystarczy czytać najpoważniejsze dzienniki niemieckie, które wielkimi tytułami na pierwszej stronie chwalą imprezy tego terroryzmu... Czy rząd niemiecki ma udział w tej akcji? Jeżeli tak, to nie zdaje on sobie sprawy z odpowie-

# Z prasy.

„Łoży u władzy”.  
Będzie tu mowa o stosunkach niemieckich, a sam tytuł zaczerpnięto „Stowo Pomorskie” z dzieła św. Augustyna o „Anstwie Bożem”.  
Otóż w dziele tem pisze m. in. św. Augustyn:  
„Wyższe sprawiedliwości państwo, czyż nie jest bandą rozbójniczą? Boć i banda jest małym państwem. Iam przecież szajka ludzi także podlega rozkazom wodza, jest skrepowana paktem swego stowarzyszenia i podług pewnych prawideł umówionych dzieli się zdobycza.”

Niesposób nie przyznać racji „Stowu Pomorskiemu”, iż „Wiekopomne to dzieło stało się w swej treści dla dzisiejszych stosunków w Europie znowu tak bardzo aktualnym, że powinno znajdować się na biurku każdego prawdziwego męża stanu i w ręku każdego polityka i społecznika.”

Ostatnio Niemcy hitlerowskie potwierdzają słusność słów świętego męża.  
„Iam gdzie depcze się prawa ludzkie i Boskie — pozostają tylko lotrostwa w całej swej grozie z wszelkimi sobie właściwymi konsekwencjami.”

Etyka, moralność i religia przestały obowiązywać „miarodajne czynniki” w Niemczech.  
„Gdy wreszcie znika ostatnia zapora, tj. prawo — musiło zapanować lotrostwo, które tak jaskrawo uwidatniło się w dniu 30 czerwca.”

Zamordowano bez sądu 77 ludzi, hitlerowski parlament, do którego miała dostęp tylko „elita”, uchwalili, że Hitler działał zgodnie z prawem.  
„Dobry przezeń hitlerowiec na „ministra sprawiedliwości”, na posiedzeniu rady ministrów zaświadczył Hitlerowi, że morderczy czyn jego z 30 czerwca jest „wykwestem najwyższego poczucia sprawiedliwości.”

W ten sposób dano sobie wzajemnie rozgrzeszenie — jednym słowem jak się mówi: zalegalizowano zmuszenie ludzi do samobójstwa, zabijania ludzi bez sądu, bez sposobności pojednania się z Bogiem, palenie w ten sposób pomordowanych — odysłanie rodzinom tylko popiołu pomordowanych — i to wszystko ma być prawem i nawet „wykwestem najwyższego poczucia sprawiedliwości.”

Kto nie uwierzy, idzie do obozu koncentracyjnego.”

Zażegnana burza.  
Z Niemiec przenosimy się do Francji, gdzie zanosilo się na bardzo poważną burzę, która jednak została zażegnana.

Zdaniem „ABC” zwyciężyło poczucie rzeczywistości, „które u Francuzów jest wrodzone i bardzo silne. Nowe wybory nie były w tej chwili nikomu zbytnio na rękę: ani Doumergue'owi, który mógłby kontynuować działalność swego zarządu już tylko w charakterze prowizorczym, a więc z osłabioną pozycją moralną, ani też obom obozom politycznym.”

Do wyborów nie dąży w tej chwili ani prawica, ani lewica.  
„Dla prawicy, na której korzyść najbardziej pracuje sam czas, nie byłoby

pożądane obarczać się tym, dla każdego „robnomieszcianin” bardzo ważkim, zarzutem, że spowodowali nowe zakłócenie spokoju umysłowy w państwie, dla radykałów zaś nowe wybory stanowiłyby w tej chwili wyjście najgorsze ze wszystkich. Kompromitacja spowodu zferj Stawiskiego nie da się tak szybko zanazać i chociaż zbiorowe wysiłki pracują nad tem, na wszystko trzeba czasu.”

Zbytnią gorączką, okazana przez lewe skrzydło radykałów z okazji zeznań Tardieu'go nie wyszła im na zdrowie, bo zmusiła do szybkiego odwrotu.

„Lepiej już było chwycić się od początku tej formułki, którą wysunęli obdarzeni zdrowem poczuciem rzeczy parycy kombatanzi, że Tardieu występował jako świadek, a nie jako polityk.”

Naomiat autorytet moralny Tardieu'ego po niedozwoleniu przesileniu rządowem doznał niewątpliwie wzmocnienia, zwłaszcza jeśli się zważy, że silne ataki były przeciw niemu skierowane niemal przez całą (za inspiracją masonerii) prasę paryską. Ze on, a nie kto inny, obejmie w przyszłości sukcesję po Doumergue'u, staje się coraz prawdop. dobiejście.”

Istotnie ku temu idzie.

Sezon podróży bałtyckich.  
Zainicjowała go Francja, gdyż, jak słusnie stwierdza „Kurier Poznański”.

„dyplomacja francuska przypisuje ważne zadanie państwom bałtyckim w ogólnym pakcie wschodnim co przebiega również w licznych ogłoszłych prasy francuskiej ostatnich dni, komentującej z żywym zainteresowaniem sposób reagowania poszczególnej stolic bałtyckich na wysunięty przez p. Barthou projekt: wschodniego Locarna.”

W związku z tem na żywą uwagę zasługują ostatnie posunięcia francuskie w Kownie.

„Zapowiedziana jest podróż p. Herriota na Litwę, przygotowana niedawna bytnością w Kownie p. Pfeiffera, wybitnego przedstawiciela radykałów francuskich Izby Deputowanych. Jak zeszloroczny pobyt Herriota w Rosji Sowieckiej, tak i nowa jego podróż na wschód Europy służy najwidoczniej utworzeniu drogi projektem Paryża.”

Znamienne, że z trzech stolic bałtyckich Herriot wybiera właśnie Kowno.

„Najwidoczniej tutaj spodziewa się on znaleźć najlepsze szanse dla poparcia projektu Francji ze względu na to, że rozbicie sojuszu rosyjsko-niemieckiego wytworzyło rzeczywisty próżnie.”

Uderza przytem, że wysiłki francuskie nad brzegiem Bałtyku czynione są w tym samym czasie, gdy odbywają się w Warszawie podróże polskich osobistości kierowniczych do stolic bałtyckich: ministra Becka do Tallina i Rygi oraz płk. Prystora i kilku jeszcze polityków do Kowna. Nie można się wyzbyc wrażenia, że — jak to już na naszych łamach podkreślaliśmy — owe tak liczne w sezonie letnim podróże nad Bałtyk nie były dostatecznie wzajemnie uzgodnione między ministerjum przy Quai d'Orsay i naszym pałacem Brühlowskim.”

## ZGON MARSZAŁKA LYAUTEY.

PARYŻ, (Pat). Dziś o godz. 15 zmarł marszałek Lyautey.

## Marynarze polscy w Rosji,

MOSKWA Pat. Bawiący tu marynarze polscy z ambasadorom Unrugem na czele zwiedzili wczoraj Kremi, poczem podejmowani byli śniadaniem przez dowódcę sowieckiej marynarki wojennej Orłowa. Wieczorem ambasador polski wydal bankiet, na którym poza oficerami polskimi przybyło wielu wyższych wojskowych sowieckich z wice-komisarszem Tuhaczewskim na czele. MOSKWA (Pat). Ambasador Łukasiewicz, kontradmirał Unrug oraz

towarzyszający mu oficerowie powrócili dziś do Leningradu. Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane na cześć gości przez leningradzki sowieł. O północy ambasador Łukasiewicz wyjechał z powrotem do Moskwy. Wszystkie pisma codzienne zamieszczają obszernie sprawozdanie z przebiegu wizyty polskich okrętów wojennych i przyjęć w Leningradzie i Moskwie.

## Straszny wypadek na torze kolejowym.

NOWY JORK. Pat.— W miejscowości Schelton wydarzył się straszny wypadek, w którym poniosło śmierć 6 dzieci bawiących się na torze kolejowym. Dzieci zajęte zabawą nie spostrzegły, że na dwóch

leżących obok siebie torach jada pociąg w przeciwnych kierunkach. Gdy ujrzeli było już za późno. Zwłoki dzieci zostały w okropny sposób poszarpane przez mijające się pociągi.

Co do pierwszego, to pomimo iż rząd austriacki jest obecnie całkowicie panem położenia, nie da się napewno określić najbliższej przyszłości. Dollfuss siłą swego talentu, uporu i mocą przekonania potrafił walczyć z falą terroru i anarchji w państwie. Ani hr. Starhemberg, ani Fey, ani Schuschnigg, ani ktoś inny nie dorównują mu pod żadnym względem.

Pytanie drugie też nie może mieć jasnej, dokładnej odpowiedzi. Dokoła wrzącego wewnętrznego wulkanu, jakim są Niemcy, krzyżuje się mnóstwo różnych interesów wielkich mocarstw. Obuzenie opinii publicznej, poczucie moralne nie są czynnikami, które w pierwszym rzędzie decydują o taktyce politycznej. Latą powojenne aż nazbyt wiele dały tego dowodów. Interesy — to czynnik magiczny, rozpatujący problemy,

# Zjazd Polaków z zagranicy.

Wkrótce, to w dniach 5 — 15 sierpnia odbędzie się w Polsce wielki kongres Polaków, zamieszkałych poza granicami państwa polskiego. Zacznie się on w Warszawie 5-go sierpnia, następnie dalszy ciąg zjazdu odbędzie w Poznaniu w dn. 12 sierpnia, z Poznania udadzą się uczestnicy zjazdu do Częstochowy na dalsze obrady i będą tam w dniu święta Matki Boskiej 15 sierpnia. Zakonczenie zjazdu odbędzie w historycznym refektarzu ks. Kordeckiego w klasztorze Jasnogórskim. Zjazd oczywiście obelany będzie przez delegatów. Czynnione już są oddawna przygotowania do kongresu i w dniach zjazdu Warszawa będzie zapewne gościła kilkanaście tysięcy rodaków, przybyłych z różnych stron świata.

Pierwszy taki zjazd odbył się w lipcu 1929 r. Zainicjowana wówczas próba zorganizowania polskiego życia narodowego, obejmującego Polaków zamieszkałych na obczyźnie, była dość pomyślna. Wprawdzie pewne czynniki usiłowały nadać zjazdowi charakter jednostronnie polityczny, jak to się dziś w Polsce dzieje, ale bez szczególnego powodzenia. Taksamo i teraz nie odbywa się bez tych usiłowań, zwłaszcza na gruncie większych skupień polskich, jak naprz. w Ameryce, ale są te usiłowania doraźnie udamenniane. Dochodzą wieści że Stanów Zjednoczonych, że na zjazd obecny Polonia amerykańska przśle dużą liczbę delegatów, między innymi z tego powodu, że koła narodowe i katolickie naszego wychodźstwa otrzymały solenne zapewnienia, iż będzie utrzymywany apolityczny charakter całego przedsięwzięcia. Korespondent „Kurjera Poznańskiego” pisze między innymi z Nowego Jorku:

„Od organizatorów drugiego zjazdu zależy, czy zjazd trzeci odbędzie się ze współudziałem przedstawicieli narodowych i katolickich ugrupowań społeczeństwa polskiego w Ameryce. Jadą oni tym razem, aby okazać swą dobrą wolę, będąc zapewnieni urzędowo, iż praca konstruktynna dla dobra wzajemnego stosunku miacierzcy i wychodźstwa nie zostanie odsunięta na plan drugi przez hołdy i wiwaty.”

Z okazji zjazdu naszych rodaków warto sobie zdać sprawę z liczby naszego wychodźstwa na całym świecie. Najsilniejszym skupieniem polskości zagranicą są Stany Zjednoczone Ameryk Północnej, w których żyje 3,500,000 Polaków. Dzieje tego skupienia poszczycić się mogą pięknymi kartami, wiazanami chlubićnie z dziejami Polski.

Drugim, liczbowo najsilniejszym, polskiem skupieniem, jest Brazylja. Według danych statystycznych, wychodźstwo polskie tam wynosi 275,000 osób, z czego 165,000 przebywa na terytorjum stanu Parana, 80,000 w stanie Rio Grande do Sul 25,000 w stanie Santa Catharina, i 50,000 na pozostałych obszarach Brazylji. W Paranie Polacy stanowią 24,5 proc ludności. Z kolei co do liczebności wymienić należy emigrację polską w Kanadzie, liczącą ponad 140,000 osób. Emigracja ta, ze względu na liczebność sąsiedztwo emigracji ruskiej, przepełnionej wrogiemi nastawami do polskości, wymaga serdeczniejszej opieki.

W Argentynie, w krainie Pampasów, mieszka w miastach lub na dużych hacjendach (folwarkach) przeszło 120,000 Polaków. Są to przeważnie na emnicy. W samem tylko terytorjum Missiones, graniczącym z Paraną mieszka około

14,000 Polaków - rolników, zajmujących się uprawą „yerby” (herbaty paragwajskiej).

Na Kubie przebywa 2,000 Polaków, w Meksyku 500, w Peru 200, w Bolwii ponad 100 Polaków. Nie brak również Polaków w Australji, a statystyki notują około 2,000 emigrantów polskich.

Na obszarze Azji mieszkają Polacy w większym skupieniu w Chinach w liczbie około 7,000 osób, z czego ponad 4,000 w Charbinie. W Mandżurji przebywa Polaków około 3,000, stynąc z doskonałej patriotycznej postawy (8-klasowe gimnazjum polskie i szereg szkół). W Persji mieszka 200, a w Japonji również około 200 Polaków.

Rozmieszczenie Polaków poza granicami Polski, w Europie przedstawia się, jak następuje: Na pierwszy plan wysuwają się skupienia Polaków w Niemczech, gdzie liczba ich przekracza 1,400,000 osób. Oficjalne statystyki niemieckie starają się tę cyfrę pomniejszyć przez stwarzanie odrębnych „narodowości”. Mazurów i Kaszubów.

W Czechosłowacji liczba Polaków sięga 250,000 jednostek, stanowiąc najgęstsze skupienie na Śląsku Cieszyńskim, a Spiszu, Orawie i w Morawskiej Ostrawie.

We Francji wychodźstwo polskie liczy przeszło 700,000 osób. Według okręgów, najsilniej skupili się Polacy na Północy (200,000), w okręgu paryskim (160,000), w okręgu strasburskim (70,000), w okręgu ljońskim (50,000), i w okręgu tuluzańskim i marsyljskim (20—30 tysięcy). Na terenie wschodniej Francji, zamieszkuje przeszło 100,000 obywateli polskich.

W Belgii przebywa przeszło 50,000 robotników i rolników Polaków, w Holandji 6,000 rolników Polaków, z większym skupieniem w zagłębiu węglowym Limburgii holenderskiej.

Ilu jest Polaków w Rosji Sowieckiej — trudno ocenić. Mniejszość polska w ZSRR liczy według spisu z r. 1931 — 863,000 głów. Największe skupienie mamy na Białorusi i Ukrainie. Na Białorusi istnieje polski region narodowościowy z miastem Kojdanowem, na Ukrainie 2 rejony (im. Marchlewskiego, na Wołyniu i im. Dzierżyńskiego) Wiele jednak przemawia za tem, że liczba Polaków w ZSRR jest o wiele wyższa.

Na Łotwie (w Letgajli i Rydze) Polacy mieszkają w siłę około 70,000 osób; w Rumunji przebywa ich około 100,000 z czego około 60,000 mieszka na Bukowinie.

Na Litwie żyje ponad 200,000 Polaków, a statystyka oficjalna daremnie zmniejsza tę cyfrę.

W Austrii mieszka ich ponad 50,000 (w samym Wiedniu około 40,000), w Bułgarii 500, w Estonji 2,500 w Hiszpanji 500, w Jugosławiji 100, w Luxemburgu 2,000, w Norwegji około 200, w Portugalji około 300, w Szwecji około 1,000, w Turcji około 1,000, na Węgrzech około 30,000, w Wielkiej Brytanji 2,500, we Włoszech 1,000 Polaków.

Oto są suche liczby. Zgóry 8 milionów rodaków poza granicami ojczyzny. Był ich i życie są niezmiernie różnorodne pod względem politycznym i społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Zorganizowanie tego rozrzuconego po całym świecie żywiołu polskiego — to piękne zadanie wielkich zjazdów w Polsce.

# Narodowcy w Berezie Kartuskiej.

Lista członków Stronnictwa Narodowego i Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego, zesłanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, przedstawia się w chwili obecnej następująco:

1. Antoni Grębosz z Wadowic, słuchacz prawa uniwersytetu Jagiellońskiego;
2. Jakób Benas z Wadowic;
3. Wilhelm Bartyzel z Żywca;
4. Żelawski z Nowego Targu;
5. Red. Józef Przybyszewski z Łomży, kierownik okręgowy Młodych Stronnictwa Narodowego;
6. Stefan Lński z Łomży;
7. Stanisław Dyspolski z Ostrołęki;
8. Edward Piotrowski z Łodzi;
9. Ludomir Eugeniusz Wajs z Łodzi, b. kierownik placówki Śródmieście Młodych Str. Nar.;
10. Jan Wozniak z Łodzi, sekretarz koła Śródmieście Stron. Narodowego;
11. Roman Kotasiński, radny miasta Łodzi;
12. Jerzy Lewandowski z Pabjanic;
13. Janusz Nowicki z Brzezin (woj. łódzkiej);
14. Bogumił Dworak z Kielc, absolwent wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu warszawskiego;
15. Władysław Pacholczyk z Końskich (ziemi radomskiej);
16. Anastazy Kłama z Częstochowy, kupiec, zastępca radnego m. Częstochowy;
17. Kurzypiński z Ciechanowa.

Wszyscy wyżej wymienieni są działaczami Stronnictwa Narodowego.

Zpśród członków rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego przebywają w obozie izolacyjnym:

1. Adw. Henryk Rossmann z Warszawy;
2. Adw. Jan Jodziewicz z Warszawy;
3. Bolesław Piasecki z Warszawy;
4. Zygmunt Dziarmaga z Warszawy;
5. Mieczysław Prószyński z Warszawy;
7. Edward Kemnitz z Warszawy;
8. Włodzimierz Sznarbachowski z Warszawy;
9. Władysław Hackiewicz z Warszawy;
10. Czesław Łączyński z Warszawy;
11. Edward Budniak z Poznania;
12. Bolesław Świdorski, słuchacz prawa, z Krakowa.

## Do Berezki Kartuskiej.

W ostatnich dniach wywieziono do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej kilkunastu Rusinów z pow. buczackiego, z Krzemienia, z Brzeżan, z Przemyśla, ze Lwowa, z Tarnopola, z pow. zbarskiego, z pow. trembowelskiego i t. d.

## «W Polsce nie było i niema obozów koncentracyjnych».

Sąd Okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę karną, w której oskarżeni powoływali się na stosowany wobec nich przymus.

W motywach Sąd odrzucił możliwość stosowania wobec oskarżonych przymusu.

W uzasadnieniu tem czytamy: „...Na przymus powołuje się również oskarżony W..., który ani w dochodzeniu, ani w śledztwie do winy się nie przystąpił i wyjaśnił, że świadek M... groził mu obozem koncentracyjnym. Ponieważ w Polsce nie było i nie ma obozów koncentracyjnych przeto tego rodzaju fantastyczne groźba napewno nie mogła mieć miejsca...”

Powyższe motywy zostały doręczone oskarżonym w lipcu b. r.

## Nie wolno dyskutować.

O usiłowaniach dyskutowania pomocy dla powodźnian malopolskich na rzecz jednej grupy politycznej wspomina niemal cała prasa. Nawet „Prasowa Agencja Legionowa”, organ sanacyjny „Legjonu Młodych” nie jest z tego zadowolony. Organ ten, pod datą 19 lipca, zamieszcza w art. p. t. „Refleksje powodziowe” między innymi takie uwagi:

„Natomiasz prasa i organizacje t. zw. „prorządowe” starają się wyolbrzymić znaczenie wysiłku rządu — przypisując mu wielkie zasługi. — Możemy śmiało stwierdzić, że rząd spełnił swój obowiązek, nie wolno było postąpić inaczej Rządowi Państwa Polskiego, ale bezinteresownej i ofiarnej pracy dla całego Państwa, która okazał nasi ministrowie, nie wolno dyskutować dla tej czy innej grupy politycznej celem podreperowania w terenie jej nadwątłych wpływów.”

Zupełnie słusnie. Uwagę powyższą powinniśmy przeczytać prezydentowi Wil. Woj. Komitetu Pomocy powodziannom.

## KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

Jeden z byłych „szturmowców” ongiś przydzielony osobście do kapitana Roehma E. Kruse, któremu udało się uciec zagranicę w czasie „krwawej soboty” w Niemczech, napisał ze Szwajcarii sensacyjny list do prezydenta Hindenburga, a kopje tego listu — wysłał do trzech pism zagranicznych.

W liście tym szturmowiec Kruse nazywa siebie ostatnim z żyjących jeszcze „podpalaczy Reichstagu” i opisuje szczegółowo, w jaki sposób zainicjowany został przez hitlerowców pożar Reichstagu pamiętnego 27 października 1933 r.

Otóż, według jego zeznań, akcją podpalaczy kierowali: Roehm, Heines i Ernst (jak wiadomo, wszyscy zostali zastrzeleni w czasie „krwawej soboty”). Wybrali oni jedenastu szturmowców, którzy pod przysięgą zobowiązali się milczeć i czekać na rozkazy. Jeden z nich, nazwiskiem Lobike, nie chciał złożyć przysięgi: zmknął bez wieści i nikt nie słyszał o nim więcej.

Van der Lubbeu powiedziano, że zostanie aresztowany i skazany dla uspokojenia opinii publicznej, że jednak później uwolnią go w tajemni-

cy z wzięcia i wysła do Ameryki z dużym majątkiem.

10 spiskowców zbierało się dwukrotnie przed dokonaniem wyznaczonego czynu w piwnicach pałacu Goeringa, skąd przechodzili podziemnym korytarzem do Reichstagu i oglądali teren, na którym mieli podłożyć materiał palny.

Wieczorem 27 października każdy z nich otrzymał worek z materiałami wybuchowymi, zaopatrzone w paski z celulojdu. Heines i Ernst zapalili celulojdu, podczas gdy van der Lubbe znajdował się już na wyznaczonym sobie miejscu.

Kruse stwierdza, że z 13 ludzi, zamieszanych w spisek, jeden po drugim znika w tajemniczy sposób, z wyjątkiem Roehma, Heinesa i Ernsta i dwóch szturmowców: jednym z nich jest przyjaciel Heinesa — Nagel, a drugim: — on sam.

Przy końcu czerwca Roehm zagroził ujawnianiem tajemnicy podpalenia Reichstagu, o ile Hitler rozwiąże „szturmówki”, i to miało doprowadzić do wybuchu „krwawej soboty”.

W liście swoim Kruse oświadcza, że przesyła dokumenty w tej sprawie rządowi angielskiemu.



# KRONIKA.

## Echa czwartkowej ulewy. W nocy z czwartku na piątek deszcze wyrządziły nowe szkody.

Dopiero wczoraj można było zorientować się, jakie straty wyrządziła czwartkowa ulewa. Zresztą deszcze padały jeszcze kilkakrotnie w nocy, powodując dalsze zniszczenie.

Pod ul. Suchą na Antokolu woda rozszalała kanały, powodując wielką wyrwę na całą szerokość i długość wspomnianej uliczki. Rury kanalizacyjne zostały częściowo skruszone i zniszczone warstwą piasku nad brzeg rzeki. Nadto uszkodzone zostały nieznacznie fundamenty paru domów.

Deszcze nocne znacznie powiększyły wyrwy na ul. Tivoli i Kanonicznej oraz spowodowały małe zresztą zalanie kilku piwnic i suten w śródmieściu i na przedmieściach.

Nie ucierpieł Brzeg Antokolski prawdopodobnie dlatego, że woda przez znieśnienie w paru miejscach bulwaru miejskiego znalazła sobie ujście do rzeki.

### REGULACJA ZNISZCZONYCH ULIC.

Roboty nad uporządkowaniem zalanych ulic rozpoczęły się dopiero wczoraj rano, gdyż czwartkowe prace, wobec niepewnej sytuacji, spróźniały się jedynie do zabezpieczenia ulic przed dalszym ich zniszczeniem.

Przystąpiono przedewszystkiem do zabezpieczenia ulicy Antokolskiej przy zbiegu ulicy Kanonicznej i u wylotu ul. Tivoli, ażeby umożliwić kursowanie autobusów. Koło

ul. Kanonicznej wyrwę zabezpieczono palami przed dalszym osypywaniem się, oraz ułożono na wierzchu grube deski dla zapobieżenia ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom. Natomiast wylot ul. Tivoli doprowadzono do stanu poprzedniego, usypując nową skarpię i ustawiając zerwaną barierę. Narazie nie ułożono tam tylko zerwanego chodnika, gdyż woda, taszcząc płyty betonowe, porozbiła je o kamienie i drzewa przydrożne. Wyrwę na ul. Suchej tymczasowo zabezpieczono deskami. Zrównano jezdnię ul. Antokolskiej na odcinku od kościoła św. św. Piotra i Pawła do Komendy Placu, umożliwiając kursowanie autobusów. I wreszcie zabezpieczono bulwar miejski.

Tyle na Antokolu. W innych dzielnicach miasta również oczyszczano ulice z naniesionego mułu i piasku. Zabezpieczono bulwar miejski przy ul. Arsenalskiej i oczyszczono maszyną do wbijania pali, ustawioną na brzegu rzeki przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Zygmuntowskiej. Maszynę tę woda zasypała ziemią i omal nie zniosła razem z nasympem.

Oprócz tego oczyszczono doły kanalizacyjne na ul. Witoldowej i 1-szej Baterji.

Jak można przypuszczać, prace nad uporządkowaniem ulic przeciągną się prawdopodobnie do połowy następnego tygodnia.

Wczoraj zrana podjęta została normalna komunikacja autobusowa z Połpińska. m. r. s.

### Święto 6 p. p. Leg.

Wczoraj 6 p. p. leg. rozpoczął swe doroczne święto pułkowe. Na boisku pułku o godz. 8-ej w. odbyła się symboliczna uroczystość — apel poległych. Cały pułk uformował się w szyku kompanijnym. Przybyli również delegacje wszystkich oddziałów i formacji garnizonu wileńskiego, bardzo licznie re-

prezentowany był korpus oficerski i ludność cywilna.

Z ust dowódcy pułku padła długa lista tych, którzy życie swe złożyli już na ołtarzu Ojczyzny.

Po apelu na miasto wyruszył czapstrzyk, zwiastując o rozpoczęciu święcie.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura bez zmian. Na wybrzeżu dość silne, po zacie umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu o charakterze porywnym.

**DYZYURY APTER**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Madkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. 5-to Jaska; Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-Śniptezek.

**Z MIASTA.**  
— Szwedzki przyjaciel Litwy w Wilnie. W niedzielę, dnia 29 b. m. przybywa do Wilna p. C. Lindhagen — były burmistrz miasta Sztokholmu, deputowany parlamentu szwedzkiego, autor projektu Związku Państw Bałtyckich, Skandynawskich i Polski.

Do Wilna przybywa p. Lindhagen na zaproszenie Klubu Włóczęgów.

**SPRAWY ADMINISTRACYJNE.**  
— Walka z hazardem karciarnym. Władze postanowiły zlikwidować uprawianie gry w karty w różnych klubach i lokalach towarzyskich. Na grę w karty musi być uzyskane specjalne zezwolenie władz administracyjnych. Nawet gry ko-

mercyjne mogą być dopuszczone tylko za zezwoleniem specjalnym. Tymczasem bridge, preferans, a nawet chmair de fere i macao kwitną wszędzie i w każdym prawie lokalu. W tej sprawie władze administracyjne wydały ostre zarządzenia. Lokale, w których gra w karty odbywa się nielegalnie będą zamknięte.

**SPRAWY SZKOLNE.**  
— Powtórne zapisy do szkół powszechnych odbędą się w ciągu sierpnia. Termin jeszcze ściśle nie został wyznaczony, prawdopodobnie jednak w dniach od 10-15 VII.

Trzeba jednocześnie zeznaczyć, że wiosenne zapisy do szkół przyniosły bardzo niski rezultat gdyż rodzice odłożyły zapisy do jesieni.

W Wilnie w r. b. przybędzie do pierwszych oddziałów około 3 tys. dzieci.

**Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawieczym, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.**

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

**WPLATY PIENIĘŻNE NA POWODZIAN.**  
Wszelkie instytucje, wpłacające na powodzian datki pieniężne winny to uskutecznić za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 15555. Ponadto Wojewódzki Komitet otworzył w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym rachunek bieżący Nr. 1354 dla doraźnych wpłat z terenu miasta Wilna. Zbiórki pieniężne będą uskuteczniane w drodze zbiorów ulicznych, na listy, sprzedaż znaczków i w drodze opodatkowania się pracowników — urzędów i instytucji. Kierownictwa akcją zbiorów pieniężnej podjął się dyrektor Brzozowski.

**POCZTA PRZYJMUJE BEZPŁATNIE PRZESYŁKI DLA POWODZIAN.**  
Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, ażeby wszelkie urzędy i agencje pocztowe przyjmowały bezpłatnie paczki z ofiarami dla powodzian. Składane przez ofiarodawców dary winny być oddawane urzędowi pocztowemu w paczkach gotowych do wysłania z wypisanym na paczce adresem Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w dowolnie wybranej miejscowości. Na samej paczce nadawca może na stronie adresowej podać również swoje nazwisko i adres. Przy przyjmowaniu paczek

narodową, a co znaczy sztandar takiej idei, o tem wiedział wróg zewnętrzny. Wiernym, niezłomnym chodzącym tej idei był śp. Józef Hłasko.

A teraz damy głos młodemu pokoleniu. Oto jak o śp. Józefie Hłasce pisze red. Jan Rembieliński, który pod kierunkiem Hłaski rozpoczął w „Gazecie Warszawskiej” swą pracę publicystyczną.

Chociaż polem pracy Józefa Hłaski było przez cały ciąg życia dziennikarstwo, stanowił on najzupełniejszą antytezę normalnego przedstawiciela tego zawodu. Trzeba było zobaczyć zgorszenie, z jakim młodzi szczególnie „fachowcy”, wychowani w kulisie „tłustego druku” i „sensacji”, spoglądali na pisane przez śp. Hłaskę artykuły. W ich przekonaniu dogmatem świętym, niewzruszonym jest dla publicysty zasada, iż cały swój światopogląd wypowiedzieć musi zawsze „w stu wierszach garmonu” — conajwyżej... Tymczasem rozmiar artykułów Hłaski nie wynikał bynajmniej z wielomówności. Był to skutek Jego metody pisarskiej, co więcej: „Jego stosunku uczuciowego i moralnego do podjętych obowiązków i zadań.

Józef Hłasko należał do tych publicystów wyjątkowych, dla których naczelnym nakazem jest rzetelność, co oponenta chciałoby nie pokonać

Można już oczy zamknąć. Zasnąć czas. Rece, nakrzyż złożone, odpocznę. W ciszy wielkiej, najciszej obejmie Cię brząsk z nieskończonością obłoczną.

Odszedłeś. Grób Twój w kwiatkach. Na pomnik miejsca brak na cmentarzu grodzkim. Za prosty myślą byłeś, sercem za ogromny, słońcu za bliski.

Zostało tyle lat... Każdy dzień — szalenie nowy trud podejmował oburącz. Minęło. Tylko chłodny wiatr od Przesimieniec westchnie — i chłędny góra.

Tylko nas mniej. A przecież siwu Twego starczy — będzie Twe imię prawem dla wszystkich, co umieli ukochać i walczyć za sprawę.

Trzeba nam głowy podnieść i żal w piersi spętać, po drodze Twej pość dalej aż ta, którą przeraża, Boża rola święta buntuje na planie na skale.

E. Sz.

Przed paru dniami zamieściliśmy już na łamach „Dziennika Wileńskiego” obszerniejsze wspomnienia, poświęcone śp. Józefowi Hłasce.

Obecnie jednakże uważamy za konieczne przytoczyć głosy najbliższych współpracowników tego działacza narodowego i wybitnego publicysty.

W pierwszym rzędzie cytujemy z „Myśli Narodowej”, to co pisze o śp. Józefie Hłasce przedstawiciel starsze-

## Odezwa ks. Arcybiskupa - Metropolity.

Najmilsi w Chrystusie Diecezjanie!  
Niepamiętna i ogromna klęska spadła na wielką część kraju naszego. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice Małopolski i Wisły. W odmętach wody ginęło życie i majątność. Przed ludnością stało widmo głodu. Wracają ludzie dotknięci powodzią do swych zniszczonych domostw, na zagony zamulone, gdzie przepadła ich całoroczna praca bez żadnych środków. To nieszczęście wkłada na was obowiązki nadzwyczajnego wysiłku i natychmiastowej pomocy. Pobudki wiary i braterskiej chrześcijańskiej powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych braci. W Roku Jubileuszowym nie moglibyśmy lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy dzisiaj najbardziej jej potrzebują.

Najmilsi, składając datki na powodzian. Współpracujcie z Komitetami pomocy, popierając je we wszelki sposób. „Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu”, jak powiada Pismo Święte.

Składki na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę w dniu 5 sierpnia. PWielbne duchowieństwo parafjalne i zakonne zapowie to i przgotuje wiernych. W imię Chrystusa Odkupiciela łóżmy wszyscy w ten dzień jałmużnę jubileuszową na rzecz nieszczęśliwych braci naszych. Administratorze kościołów odeślą te ofiary zaraz przez XX Dziekanów do Kuji Arcybiskupiej.

Wilno, dnia 23 lipca 1934 r.

Romuald Jałbrzykowski  
Arcybiskup Metropolita.

W związku z tą odezwą Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej wezwał wszystkie organizacje, wchodzące w jego skład, do brania czynnego udziału we wszystkich pracach, mających na celu przyjsię z pomocą powodzianom.

## Pomoc powodzianom Wil. Woj. Komitet Pomocy ofiarom powodzi.

We czwartek odbyło się posiedzenie Prezydium Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, na którym zostały ustalone wytyczne realizacji planu pomocy ofiarom powodzi.

Prezydium Komitetu ukonstytuowało się w następującym składzie: p. przewodniczący wojewoda wileński, wiceprzewodniczący: ks. prałat Sawicki i płk. Stefan Błocki, sekretarz Birkenmayer, skarbnik p. Misiewicz. Członkowie: p. Bortkiewicz i dyr. Brzozowski. Prezydium powołało przewodniczących sekcji: propagandowo prasowej, zbiórki ofiar w naturze, zbiorów pieniężnej i widowiskowo-imprezowej.

Wczoraj pod przewodnictwem p. wicewojewody odbyło się zebranie przewodniczących sekcji wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, powiadomił, iż datki na rzecz powodzian można bezpośrednio składać na P. K. O. w Wilnie konto Nr. 15555.

**WPLATY PIENIĘŻNE NA POWODZIAN.**  
Wszelkie instytucje, wpłacające na powodzian datki pieniężne winny to uskutecznić za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 15555. Ponadto Wojewódzki Komitet otworzył w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym rachunek bieżący Nr. 1354 dla doraźnych wpłat z terenu miasta Wilna. Zbiórki pieniężne będą uskuteczniane w drodze zbiorów ulicznych, na listy, sprzedaż znaczków i w drodze opodatkowania się pracowników — urzędów i instytucji. Kierownictwa akcją zbiorów pieniężnej podjął się dyrektor Brzozowski.

## POCZTA PRZYJMUJE BEZPŁATNIE PRZESYŁKI DLA POWODZIAN.

Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, ażeby wszelkie urzędy i agencje pocztowe przyjmowały bezpłatnie paczki z ofiarami dla powodzian. Składane przez ofiarodawców dary winny być oddawane urzędowi pocztowemu w paczkach gotowych do wysłania z wypisanym na paczce adresem Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w dowolnie wybranej miejscowości. Na samej paczce nadawca może na stronie adresowej podać również swoje nazwisko i adres. Przy przyjmowaniu paczek

Zmuszeni jesteśmy przy sposobności do zwrócenia uwagi na fakt niezwyklej niewłaściwości, popełnionej przez prezydium Komitetu. Mianowicie sekretariat i biuro Komitetu Pomocy powodzianom umieszczono w sekretarjacie BBWR. Jest to organizacja partyjna i umieszczenie tam biura Komitetu nadaje piętno partyjno-polityczne całej akcji. Do Komitetu należą nie tylko osoby z BB i nie tylko członkowie BB będą składali ofiary na rzecz powodzian.

Umieszczenie w sekretarjacie BB biura Komitetu nie pomoże wcale akcji, przeciwnie mocno jej zaszkodzi, gdyż wiele osób i instytucji nie będzie chciało, ażeby ich praca i ofiarności były dyskutowane przez sanacyjną organizację polityczną.

W gmachu urzędu wojewódzkiego jest dość miejsca na to, by tam pomieścić biuro Komitetu. Mamy nadzieję, iż prezydium naprawi swój nielaki.

urzędy pocztowe niepobierają żadnych opłat. Na wyraźne życzenie nadawcy urząd pocztowy obowiązany jest wydać bezpłatnie potwierdzenie odbioru

## KOLEJ BEZPŁATNIE TRANSPORTUJE WIĘKSZE PRZESYŁKI DLA POWODZIAN.

Przesyłki kolejowe dla powodzian mogą być nadawane bezpłatnie na stacjach kolejowych. Dla uzyskania bezpłatnego transportu osoba nadająca winna przedstawić władzom kolejowym zaświadczenie, że dana przesyłka jest przeznaczona dla powodzian. Zaświadczenia tego rodzaju wydawać będą Komitety Pomocy ofiarom powodzi.

## Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Dla Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian, letnicy z maj. Tupalszczyzna zostały zł. 18 gr. 50.

W Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym S. A. na rachunek Nr. 1354 Wileńskiego Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

wplacono w dniu 27 bm.: Wileński Bank Ziemiński zł. 500.—; Zarząd, Komisja Szacunkowa i Pracownicy Wileńskiego Banku Ziemińskiego 1 proc. poborów miesięcznych zł. 656.51; Pracownicy Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego 1 proc. poborów miesięcznych zł. 132.85; Akc. Tow. Kurlandzkiej Olejarni S. A. zł. 500.—; Kino „Rewja” zł. 51.02. Razem zł. 1.840.38.

## Ważne dla jadących nad morze czytelników naszego pisma.

Nasza wycieczka nadmorska ma przed sobą jaknajpomyślniejsze horoskopy. Zapisy płyną wartko. Ufność w sprawność organizacji — wielka i, powiedzmy to, usprawniawiona.

Dziś chcemy poinformować czytelników o niektórych szczegółach, ustalonych w naszym stadum przygotowań do wyjazdu.

Wedle najsołenniejszego przyrzeczenia dyrekcji wileńskiej kolei państwowych, pociąg wycieczkowy będzie skompletowany z nowoczesnych wagonów pullmanowskich, da-

jących jadącemu maximum wygody. W pociągu znajdują się dwa specjalne przedziały — dla służby bezpieczeństwa i pogotowia lekarskiego, Biuro podróży Wagons-Lits-Cook włącza do naszego pociągu dancing i restaurację, zaś Stała Komisja Wydawnictw Wileńskich zapewniła uczestnikom wycieczki codzienny dopływ świeżych wieści z Wilna. Co dnia, w naszym nadzwyczajnym pociągu i podczas pobytu nad morzem, kolportowane będą bezpłatnie wszystkie dzienniki wileńskie.

**ZAPISY NA WYCIECZKĘ DO GDYNI**

zorganizowaną dla czytelników Prasy Wileńskiej  
przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9 rano do 7 wieczór.

## Likwidacja ostateczna strajku robotników kanalizacyjnych.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, z łecznie zlikwidowany. Wczoraj dniem wczorajszym strajk robotników kanalizacyjnych został ostatecznie

wszyscy strajkujący w ogólnej liczbie 230 osób podjęli normalną pracę.

## Nadużycia w Ośrodku Pracy Nr. 10.

W Ośrodku Pracy Nr. 10 w Wilnie, w czasie rewizji przeprowadzonej przez specjalną komisję z Warszawy, wydelegowaną przez Centralny Zarząd Stowarzyszenia opieki nad niezatudnioną młodzieżą,

wykryte zostały nadużycia, polegające na zdefraudowaniu sumy ponad 1000 zł.

Kto jest sprawcą nadużyć, nie ustalono. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy.

## Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyjskim: Dziś i jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. powtórzenie arcywesołej farsy wiedeńskiej Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne”.

— Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro o godzinie 4 popoł. przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała farsa w 3-ach aktach F. Arnolda „Zgorszenie publiczne”, po cenach propagandowych.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś po raz 5-ty barwna operetka Gilberta „Katiatancerka”, która zyskała ogólne uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem. W rolach głównych pramadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka, oraz wybitny artysta operowy Radzisław Peter. Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— Popołudniówka niedzielną w „Lutni”. Wobec wielkiego powodzenia na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych ukazuje się operetka Gilberta „Katiatancerka”, w premierowej obsadzie z J. Kulczycką i R. Peterem na czele.

## Utonięcie adw. J. Kopia.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość z Pucka, iż utonął tam bawiarz nad morzem ś. p. Józef Kopeć, młody adwokat z Wilna.

## Czy w bony jałmużnicze „Caritas” iż zaopatrzyłeś się?

## KRONIKA POLICYJNA.

— Jeszcze jeden oszust matrymonjalny. Policja zdemaskowała jeszcze jednego oszusta, trudniącego się wyłudzeniem pieniędzy od niewiast, wzamian za obietnicę ożenku. Jest to niejaki Jan Kościukiewicz zam. przy ulicy Holenderia 2. Ażcolwiek Kościukiewicz jest już żonaty po raz drugi, wyłudził on od dwóch niewiast pod obietnicą ożenku od jednej 150 zł. a od drugiej blisko 700.

Kościukiewicz będzie miał sprawę sądową.

— Dochodzenie w sprawie aresztowanego Balsewicz, oskarżonego o kradzież zegarka z pracowni jubilera Dyakowskiego oraz dokonanie na terenie miasta szeregu napadów wtrylejowych na kobiety, znajduje się już na ukończeniu. Niebawem akta sprawy przekazane zostaną do dyspozycji prokuratury celem spisania aktu oskarżenia.

Balsewicz nie przyznaje się do dokonania napadów wtrylejowych, jednak nagromadzony przeciwko niemu materiał dowodowy jest podobno bardzo obciążający.

## DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze Okólniki plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

## Ś. P. JÓZEF HŁASKO.

Można już oczy zamknąć. Zasnąć czas. Rece, nakrzyż złożone, odpocznę. W ciszy wielkiej, najciszej obejmie Cię brząsk z nieskończonością obłoczną.

Odszedłeś. Grób Twój w kwiatkach. Na pomnik miejsca brak na cmentarzu grodzkim. Za prosty myślą byłeś, sercem za ogromny, słońcu za bliski.

Zostało tyle lat... Każdy dzień — szalenie nowy trud podejmował oburącz. Minęło. Tylko chłodny wiatr od Przesimieniec westchnie — i chłędny góra.

Tylko nas mniej. A przecież siwu Twego starczy — będzie Twe imię prawem dla wszystkich, co umieli ukochać i walczyć za sprawę.

Trzeba nam głowy podnieść i żal w piersi spętać, po drodze Twej pość dalej aż ta, którą przeraża, Boża rola święta buntuje na planie na skale.

E. Sz.

krótnie na oddalonych posterunkach, to zawsze złączeni wspólną robotą, w tym samym rytmie ducha. Gdy rozchodzili się drogi osobistych zainteresowań i zadań, to jednak wiedzieli, że to miejsce, które zajmuje śp. Hłasko, jest punktem mego wyjścia i powrotu. On był dla nas wszystkich stałym punktem orientacyjnym, jako trwałość i konsekwencja. Powiedzieć można — reprezentował statyczną stronę wspólnie przeżywanej historii.

Przywykliśmy korzystać, jak z cienia w znojne dni, z murowanej postawy Jego indywidualności i z Jego opiekuńczych skrzydeł. Udzielało się od Niego to, co w robocie nazywa się braniem rzeczy na serio w programie dostojańskim, w wykonaniu solidarnością. Czulo się przy Nim grunt prawdy pod stopami.

Dobra to była sprawa, skoro łuk życia śp. Hłaski, zawsze wiernego sobie i prawdzie, łuk łączący dobie popowstaniowej, bezdziejowej Polski z chwilą obecną, ani razu się nie zalał. Znosił nieraz ucisk represyj za swą działalność, nie zasnął jednak tego, aby kręć przeciwnika politycznego znieważała w Nim powagę sprawy samej. Była to rozgrywka dziejowa serio. Rodziła się za życia śp. Hłaski Polska z duszą

narodową, a co znaczy sztandar takiej idei, o tem wiedział wróg zewnętrzny. Wiernym, niezłomnym chodzącym tej idei był śp. Józef Hłasko.

A teraz damy głos młodemu pokoleniu. Oto jak o śp. Józefie Hłasce pisze red. Jan Rembieliński, który pod kierunkiem Hłaski rozpoczął w „Gazecie Warszawskiej” swą pracę publicystyczną.

Chociaż polem pracy Józefa Hłaski było przez cały ciąg życia dziennikarstwo, stanowił on najzupełniejszą antytezę normalnego przedstawiciela tego zawodu. Trzeba było zobaczyć zgorszenie, z jakim młodzi szczególnie „fachowcy”, wychowani w kulisie „tłustego druku” i „sensacji”, spoglądali na pisane przez śp. Hłaskę artykuły. W ich przekonaniu dogmatem świętym, niewzruszonym jest dla publicysty zasada, iż cały swój światopogląd wypowiedzieć musi zawsze „w stu wierszach garmonu” — conajwyżej... Tymczasem rozmiar artykułów Hłaski nie wynikał bynajmniej z wielomówności. Był to skutek Jego metody pisarskiej, co więcej: „Jego stosunku uczuciowego i moralnego do podjętych obowiązków i zadań.

Józef Hłasko należał do tych publicystów wyjątkowych, dla których naczelnym nakazem jest rzetelność, co oponenta chciałoby nie pokonać

rzecznym chwytem, ale przekonane skrupulatnym zestawieniem faktów i dowodów. Nie agitował w swych artykułach, ale argumentował. W dobie dzisiejszej, zwłaszcza w prasie i zw. politycznej, pisze się przede wszystkim w tym celu, by „zdeklarować swe stanowisko”, by zwolenników swoich, tuż zjedanych, umocnić sugestywnym powtarzaniem pewnych hasł by nakoniec, dokonano „posunięcia taktycznego”, stawić swojego przeciwnika partyjnego w kłopotliwe, niewygodne położenie. Józef Hłasko pisał z tą myślą i zamiarem, by rzeczywiście wyświełić omawiane zagadnienie, gruntu nie, na serio porozumieć się ze swym czytelnikiem o sprawie publicznej i przedstawić mu racje swoich poglądów.

Tkwilo u podstaw takiego stanowiska głębokie przeświadczenie wewnętrzne, że nóród jest jednością, że każdy Polak, w głębi serca, uczuciowo pragnie tego samego, więc rozumowo wszyscy mogą ulegać perswazji co do wyboru dróg, prowadzących do tego wspólnego celu. Tkwilo też wia-ra, że w istocie rzeczy, droga prawdy i interesu narodowego musi być jedna i ta sama, że nie wychowa się społeczeństwa przez okłamanie, ani umocni przez szerzenie w niem frazesu i niewie-

dy. Nic też tak obce nie było duszy Hłaski jak przypuszczenie, że „pożyteczne” jest szerzyć np. o przeciwniku zarzuty, gdyż prawdziwość ich samemu nie daje się wiary, że w imię „taktyki” wolno jest popełniać czyn, nie zgadzające się z nakazem lojalności i nierycerskie. Bezkompromisowo w swych przekonaniach i sądach, nigdy w walce nie posłużył się argumentem, którego sam nieuznawałby za bezwzględnie słuszny, podejrzeniem, którego nie umiałby udowodnić.

Dziś, kiedy duch żydowskiej tandety moralnej zapanował w dziennikarstwie niemal wszewchładnie, kiedy kłamswo świadome jest czemś powszedniem, kiedy artykuł stał się plakatem agitacyjnym, nie poczemieniem — publicystyka Józefa Hłaski i jego metoda jako polemisty mogą wydawać się czemś niemal anachronicznym „nieaktualnym”. Ale czas przyjdzie, gdy naród zda sobie sprawę lepiej, jak wielką wartość dla jego zdrowia duchowego i jedności posiada właśnie ten typ człowieka i pisarza, ten sposób dyskusowania o sprawach politycznych, ta prawosć ducha, ten poziom rzetelności w myśleniu, na który Józef Hłasko przez całe życie przykładem swym usiłował podciągać swoich współczesnych.



Z KRAJU.

10-lecie K. O. P.

W październiku odbędą się wielkie uroczystości K. O. P., związane z 10 rocznicą istnienia Korpusu Ochrony Pogranicza i objęcia przez ten korpus służby na pograniczu kresów wschodnich.

regu młast i miasteczek Wileńszczyzny i Nowogródzkiej. Na uroczystości do Wilna przybędzie szereg wybitnych osobistości. Na uroczystości również jest zaproszony cały rząd z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Po pożarze Ejszyszek.

Jak już donosiliśmy, groźny pożar nawiedził Ejszyszkę. Korespondent nasz nadświa nam następujące szczegóły:

w stanie zlokalizować ognia, brak wody i niesforność członków straży powiększała niezaradność. Dopiero po przybyciu straży ogniowej z Lidy i Radunia nieco polepszyła się sytuacja i zdołano ogień ugasić i niedopuszczono do większych szkód.

Susza, trwająca od kilku tygodni sprzyjała pożarowi i ogień mógł strawić całe miasteczko. Takie są skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Miejscowy.

Wielki pożar we wsi Kupiszki.

We wsi Kupiszki gm. lubczańskiej wybuchł pożar, który strawił 10 domów mieszkalnych, 16 chle-

wów, 2 stodół oraz około 100 sztuk nierogacizny spaliło się żywcem. Straty wynoszą około 40 tys. zł.

Ulewa nad pow. wileńsko-trockim.

Nad terenem pow. wileńsko-trockiego przeszła niebawych rozmiarów ulewa połączona z uderzeniami piorunów. Wielki deszcz padał około 70 minut, zaś pioruny były nieustan-

nie. Strumienie wody pozalewały pola i drogi. Na terenie gm. trockiego woda wdarła się do mieszkań i budynków gospodarskich.

Samobójstwo kasjera urzędu skarbowego.

Kasjer urzędu skarbowego w Szczuczynie P. J. nie mógł wyliczyć się z kilku tys. zł. i w związku z tem popełnił samobójstwo strzelając sobie w głowę z rewolweru. Przed przybyciem lekarza P. J. zmarł. Na miejscu wypadku przybyły władze śledczo-skarbowe.

jąc sobie w głowę z rewolweru. Przed przybyciem lekarza P. J. zmarł. Na miejscu wypadku przybyły władze śledczo-skarbowe.

Zwijanie agencji pocztowych.

Z dniem 15 sierpnia zwija się agencja pocztowo-telegraficzna Trockie, pow. Lida, woj. nowogródzkie, a na jej miejsce uruchamia się dnia 16 sierpnia 1934 roku pośrednictwo pocztowo-telegraficzne o rozszerzo-

nym zakresie działania. Z dniem 15 sierpnia zwija się agencja pocztowo-telegraficzna Murawana Oszmiana, pow. Oszmiańska, woj. wileńskie.

Uroczystość ku czci Narbutta w Dubiczach.

W dniach 4 i 5 sierpnia r. b. w Dubiczach odbędą się podniosłe uroczystości zorganizowane przez 76 p. p. ku czci dowódcy powstańca w pow. lidzkim w 1863 r. Ludwika Narbutta.

Dwa utonięcia. W rzecze kolo wsi szejbaki, gm. lidzkiej utonął b. bracišek O. O. Pijarów Lipiec. Kolo stacji Niemen w rzecze utonął uczeńka B. Wisniewska.

Brak robotnika do sprzętu urodzaju.

Walce ze śmiercią na jeziorze trockim.

W dniu wczorajszym podczas kąpieli w jeziorze trockim poczęło tonąć dwóch harcerzy, przebywających w obozach letnich. Harcerze niechybnie utoneli, gdyby nie szybka pomoc funkcjonariuszy KOP., którzy zdolali wydobyć nieprzytomnych chłopców na brzeg.

Z Turmont donoszą, iż na terenie powiatu brasławskiego podczas tegorocznych żniw zanotowano brak pracowników i robotników. Brak ten tłumaczy się tem, iż w b. r. do Łotwy udało się około 6000 robotników i robotników na roboty rolne. Lat poprzednich ilość emigrujących na roboty sezonowe wynosiła około 4-5 tys. maximum.

Profanacja zmarłych.

W Podbrzeziu, miasteczku odległym o 28 km. od Wilna na północ, mimo bardzo znikomej liczby mieszkańców wyznania prawosławnego (coś ledwie 5 rodzin), stoi wprawdzie opuszczona, w miejscu wyniosłem — niemal reprezentacyjnym, bo naprzeciw rynekczku i placu targowego — cerkiew.

O cerkwi tej mówią starzy tamtejsi mieszkańcy, że był to dawniej kościół katolicki, który skutkiem jakichś zbiegów okoliczności zamieniono w przytułek religii prawosławnej.

Dookoła cerkwi znajdował się cmentarz, który łączy się z ogrodem owocowym, należącym widać dawniej do plebanji polskiej — później, prawosławnej. Całość wraz z cmentarzem nie przekracza 1 1/2 — 2 dziesięcin. Teren ten dwiema stronami dotyka drogi. Frontowa przy szosie z Wilna, boczna przy drodze do Królikiszek.

Otóż ponieważ ta boczna droga stromo spada już przy samej cerkwi, z biegiem czasu — kiedy zaniedbanym cmentarzem przestano się interesować — wytworzyła się z tej strony cmentarza skarpa, stale przez deszcze i przechodzących na przelaz obrywana, z której zaczynała całkiem wyraźnie wyglądać kości ludzkie. A więc — piszczele, żebra, nawet czaszka. A w jednym miejscu widać nie całkiem jeszcze zbutwiałe drewno trumny, w której widnieją również kości.

Te właśnie szczątki trumny świadczą o niedawnej jeszcze usłudze, jaką zmarłym wyświadczal cmentarz — dając ciału schronienie do sądu ostatecznego.

Te bielejące na słońcu i szarudze dna kości ludzkie domagają się niezwłocznej opieki. To tak jasne, że nie silimy się na jakies argumenty. Jeszcze co innego domaga się opieki i uporządkowania.

Otóż, jak powiedzieliśmy, był tam wprawdzie kościół a później przekształcony do cerkwi prawosławnej. Kiedy liczebność prawosławnych, sztucznie dawniej hodowanych przez zaborcę, zmalała podczas wojny i po wojnie, nie było komu i dla kogo utrzymywać cerkwi — opustoszała ona, aż doznała się, że ni stąd ni zowąd zaliczona ją wraz z tym kąwalkiem ziemi do majątku rządowego i przydzielono do administrowania Dyrekcji Lasów. Jak ona gospodarzy?

Zabity przez pociąg.

Na linii Nowogródek—Nowojelnia pociąg najeżdżał na przechodzącego przez tor M. Żwirke, mieszkańca wsi Igonniki, gm. kuszelewskiej. Żwirko odniósł ciężkie pokaleczenie i w niespełna pół godziny po wypadku zmarł.

Otóż najpierw wydała jako deputat ogród jednemu ze swych leśnych, czy leśniczych, który ogród ten (około 20 drzew starych) wydzierżawił żydowi. Jego to rzecz osobista, w jakim kierunku pała sympatją, choć pono jedno drzewo żydowi płaci 50 zł.

Ale więcej — w ostatnich czasach cały ten teren podzielono na małe paseczki w tym celu, ażeby go wydzierżawić. Komu? Wiadomo wprawdzie go żydzi, bo tylko oni mogą płacić za dzierżawę placu choćby najdroższemu, zwłaszcza że jest to punkt handlowy. Wydzierżawiają na lat wiele, postawią swe budki czy nawet chałupki na miejscach święconych.

A do tego dopuścić nie należy. Czas wyświłnić, skąd się wzięła ta cerkiew — jakim prawem weszła we władanie Dyrekcji Lasów, czego nie należy tam robić, a co należy niezwłocznie zrobić dla uszczęśnienia tych widniejących kości zmarłych.

A jeśli się nie udało udowodnić, że to była własność Kościoła katolickiego, zużyty należy cały wysiłek, by wyperswadować, że miejsce to nie nadaje się do tego, czem stać się może w dzierżawie u żydów.

Jeśli ma być dochodem — oddać go jakiejś organizacji społecznej która zaopiekuje się zmarłymi, a sadem owocowym: zarobi na dzierżawę tenute.

Przyjeżdżny.

Los kościoła narodowego.

Trudne jest położenie kościoła narodowego, popieranego przez osoby panujące, lub związanego z pewnym systemem politycznym.

Wymownym obrazem i dowodem tego jest sytuacja prawosławnej cerkwi rosyjskiej, nie posiadającej swej głowy widzialnej i nie będącej Chrystusowym Kościołem Powszechnym.

Ostatnio prasa rosyjska sygnalizuje mającą nastąpić zgodę i jedność biskupów — metropolitów prawosławnych Antonjusza i Eulogjusza.

Paryska gmina prawosławna w swoim czasie szukała opieki u Greków to jest u patriarchy Konstantynopolskiego, co grupa prawosławna białogrodzka uznała za błędne, bowiem rosyjska cerkiew prawosławna winna (zdanem ostatniej grupy) toczyć walkę za wiarę z bolszewickimi bezbożnikami. Patriarchat Kon-

Znamienna odezwa do narodu francuskiego.

Kilkanaście wybitnych osobistości, między innymi ks. kardynał Verdier oraz byli prezydenci Poincaré i Millerand, wydało odezwę do narodu francuskiego spowodu stałego zmniejszania się liczby ludności.

Według danych urzędu statystycznego liczba urodzeń wyniosła w

S P O R T

Dzisiaj dziesięciobój mistrzostwo Wilna.

Dzisiaj o godz. 16 rozpocznie się dziesięciobój o mistrzostwo okręgu wileńskiego.

Do mistrzostwa, prócz Wieczorka, zostali dodatkowo zgłoszeni: Żardzin, Fiegoruk i Zieniewicz.

Dzisiaj następujące konkurencje: 100 mtr., skok w dal, pchnięcie kulą i bieg na 400 mtr.

Dokończenie zawodów w niedzielę.

HILDA KRAHWINKEL W WARSZAWIE.

Polska oglądała już wielu znakomych tenisistów, jak Tilden, Cochet, Cramm, Perry czy Austin, jednak nigdy nie widziała tenisistek o klasie światowej. Przyjaziła tenisistek Krahwinkel-Sperling, która, jak wiadomo, walczy w barwach Danji, wywołał bardzo wielkie zainteresowanie. Niemka należy do najlepszych tenisistek.

Mecz Polska—Danja zaczął się wczoraj i będzie trwał dziś i jutro w Warszawie na kortach Legii. Program meczu obejmuje 7 spotkań, 4 gry pojedyncze, gra podwójna panów, gra pojedyncza pań i gra mieszana. Duńczycy przysyłają najlepszego skład z Ulrichem, Jacobsenem i Krahwinkel. W barwach Polski walczyć ostatecznie w grze pojedynczej pań Jędrzejowska, w grze podwójnej panów Heba i Wittman, a w grze mieszanej Heba i Jędrzejowska. Single panów nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie walczyć będą

Tłoczyński i Tarłowski. Jak już podaliśmy, Polski Związek Lawn-Tenisowy proponował Danji wystawienie w singlach 4-ch naszych zawodników: Tłoczyńskiego, Hebdę, Tarłowskiego i Wittmana. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy Duńczycy na to się zgadzają.

NOWE REKORDY SAMOCHODOWE ŚWIATA.

Na torze automobilowym w Monthlery pod Paryżem automobilistka angielska, miss Stewart, ustanowiła dwa nowe rekordy światowe w kategorii 1500—2000 cm.

Automobilistka uzbłąła na 1 km. lance czas 15,13 sek., co stanowi średnio 237,845 km. na godzinę. Na 1 milę lance czas p. Stewart wynosi 24,35 sek., co daje średnią szybkość 237 km. 845 mtr. na godzinę.

Miss Stewart stanęła ponadto do próby pobicia rekordu toru w Monthlery. W czasie próby tej automobilistka uległa wypadkowi, z którego maszyną wyszła znacznie uszkodzona, sama automobilistka natomiast doznała tylko lekkiego zranienia oka.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

Gielda.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Waluty Belgja 123,95—124,20—123,64. Berlin 205—206—204. Holandia 358,10—359—357,20. Kopenhaga 119,20—119,80—118,00. Londyn 26,67—26,80—26,54. Nowy Jork 5,29 1/2—5,32 1/2—5,26 1/2. Nowy Jork kabel 5,29 1/2—5,32 1/2—5,26 1/2. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 21,98—22,03—21,93. Stockholm 137,65—138,35—136,95. Szwajcaria 172,70—173,13—172,27. Włochy 45,43—45,55—45,35. — Tendencja niejednolita.

Akcyje: Bank Polski 85. Lipop 9,50—9,65. Starochowiec 10,50—10,60. — Tendencja przeważnie moczniejsza.

Papiery prospektowe: Budowlana 44,50. Konwersyjna 62—63. Kolejowa 57,50. Dolarówka 52,70. Dolarowa 71,50. Stabilizacyjna 66,63—67. Listy ziemskie 47. — Tendencja słabsza.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 27 lipca 1934 r.

Za 100 kg. parylet Wilno: Ceny transakcyjne: Zyto I standard 14. Mąka pszenna gat. I C 33,50—37,50. Mąka pszenna gat. II E — 33,75. Mąka pszenna gat. II C — 27,25. Mąka żytnia 55 proc. 25—26. Mąka żytnia 65 proc. 22—23. Mąka żytnia razowa 18. Ceny orientacyjne: Zyto I standard 15 —16. Zyto II standard 14—14,50. Mąka pszenna gat. III A — 25—26. Mąka pszenna gat. III B — 18—18,50. Mąka żytnia sitkowa 18—18,5. Mąka żytnia razowa 18—18,50. Otręby żytnie 10,50—11. Otręby pszenne miakkie 11,50—12. Len — bez zmian.

niż w innych krajach. Odezwa zamyka się słowami: „Przez depopulację jest Francja poważnie zagrożona. Taki stan Francji jest dla naszych wrogów zachętą do wojny, w której, z braku żołnierzy, będziemy doścześnie wytepieni”.

KINO-REOJA COLOSSEUM. Ceny od 25 gr. — [Dzisiaj ANNABELLA I JEAN MURAT w najlepszej komedii francuskiej realizacji króla reżyserów JOE MAYA. «MIŁOŚĆ W AUCIE» W SCENIE: GORĄ ADAMO WICZE—Włodzimierz Orsza...

HELIOS D Z I S. Piombenne, żywiłowa, góra-ca DOLORES DEL RIO Płomień w największym areytilmie melonem. Spiew. Smiech. Szal. Urok. Nad program: Dodatki dzialekowe. Ceny miejsc od 25 gr.

Mieszkania i pokoje. DO WYNAJĘCIA mieszkanie słoneczne z ogrzaniem z 4-ch pokoi i kuchni ul. Konarskiego 62-1. 883. PRACA Krawcowa wykwalifikowana szuka pracy. Bosaczkowa 4 m. 18. Kupno Sprzedaż Sprzedam stary angielski zegar Mickiewicza 35 — 41 od 4-6. 890. Przygotowania na lato Pani Miła kupiła sobie sześć eleganckich nocnych koszul. — Co za zbytki — Irytuje się jej mąż. — Masz tyle nocnych koszul. — Wszystkie jeszcze zupełnie dobre. — Dobrze, prawda — odpowiada pani Miła — sie wyjeżdżam teraz do Zakopanego, a tamte koszule już wszystkie znalazłam.

DO SPRZEDANIA dom drewn. nowo wybudowany bez podatków do 15 lat, kryty cynkową blachą, plac 990 m. kw. 4 mieszkania po 3 pokoje dochód roczny 2800 zł. na Zwierzynie. — Cena 21.000 zł. Informacje: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3—4 ppol. 885

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Znaleziono dnia 17 VII — paczkę z materiałem. Odebrać można w Administracji „Dz. Wil.” — 0

MEYNAZ potrzebny znajomości obsługi motoru. Tylko poważni refluksiści zgłaszają się mogą. ul. Konarskiego Nr. 13 m. 7. 881-3

Polecamy nauczycielkę, posiadającą wieloletnią praktykę, najnowsze metody nauczania i język polski. Może do dzieci w wieku przedszkola i szkolnym. Chętnie na wyjazd. Blizsze informacje w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. 5

Poszukuję posady do wszystkiego do małej rodziny z bardzo dobrzym gotowaniem lub za kucharkę do kasyna lub pensjonatu. W średnim wieku samotna, pamiętna posiada referencje Słowińska ul. Nr. 5-b m. 7 od 3 do 7. gr2

DRUKI PILNE BILETY WYJAZDOWE ZAPROSZENIA ZAPROSZENIA BRZOSZY AFISZE WYKONUWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 18-46. CENY BISKIE.

MIGNON G. EBERHART 29) Biała Papuga. (Przekład autoryzowany z angielskiego). — Rozumem panią. Dlaczego pani nie pojedzie do Paryża? Pojechalibyśmy razem... to jest jednocześnie. Mogłaby pani stanąć w jakim dobrym hotelu i tam czekać na brata. — I o tem myślałam. Ale toby było niezręczne posunięcie. Gdybym stąd wyjechała. Francis nie uwierzyby w moją tożsamość. — Mówiła odniechciana, lecz z przekonaniem. Sądząc z listu, który czytałam, miała słusność. — Nie chcę mu dac powodów do niedowierzania. I tak jest zbyt podejrzliwy. Niech pan tylko nie sądzi, że mi tak zależy na milionach. To nie, ale muszę przecież z czego żyć, a ojciec zostawił mi część spadku. Jestem Sue Tally i chcę, żeby on mi uwierzył. — Ma pani słusność — odparłem, patrząc na nią z zachwytem. Granatowe oczy pociemniały, świeże usta zaczęły się energicznie. Pierwszy raz myśl o tych milionach przejęła mnie chłodnym dreszczem. Wierzyłem, że była tem, za co się podawała. Wobec tego mogła przedzi, czy później zochać milionerką. To znaczy straciłabym się ode mnie nieprzebytem murem ze złota. To znaczy straciłabym ją na zawsze. Wziąłem się w karby. Ostatecznie była dla mnie niczem. Niczem. Zchwycyłem się nią, ale znajdowała się w takim niebezpieczeństwie, że każdy mężczyzna wyciągnąłby dla niej pomocną rękę. I to było wszystko. — Czy te dokumenty — świadectwo ślubu matki, metrykę itd. ma pani także w bezpiecznym miejscu? — O, tak. W sejfie, w kancelarii Lovschiera. — W sefje u Lovschiera?! — krzyknąłem z niedowierzaniem.

— Dlaczego pan się dziwi? Pani Greta i on byli dla mnie bardzo, och! bardzo dobrzy. Mogę powiedzieć, że oprócz nich nie miałam żadnych przyjaciół. A prawda, i Marcel, portier, okazywał mi dużo serca różnemi drobnemi usługami. Lovschierowie robili dla mojej matki wszystko, co mogli. — Czy oni wiedzą o tej sprawie? — Popatrzyla na mnie niepewnie. Zawsze odgady każde niedopowiedzenie. — Lovschier nie robi na oko sympatycznego wrażenia aie to pozwały czkwić. Powiedziałam im... trochę. — Co im pani powiedziała? — Tyle tylko, że czekam na przyjazd brata. Spotkawszy się z moim wzrokiem, spłonęła rumieńcem. — Może to... dziwne, że im nie powiedziałam nic... a panu... a panu tak dużo. Ale pan jest... pan jest... — Urwała z braku słów, a ja rzekłem: — To dowód, że im pani całkowicie nie ufa. Nie chciała się pani do tego przyznać, ale to jest oczywiste. — Nie, nie. Oni mi naprawdę dobrze życzą. Chciałam się komus zwierzyć i... pan się trafił. — Urwała, jakby nie wiedząc co powiedzieć i dokończyła z nagle roześmianą twarzą: — Bo przecież... tu wchodzi w grę także bezpieczeństwo pana. Poczulem wyraźny zawód. — Pani chyba nie oddała im na przechowanie tego... dowodu? — O, nie. O tem oni nie wiedzą. Pokażę to tylko bratu dla porównania z jego połówką. To go przekonano. — Naturalnie. Jeeżli ludzie już coś zważyli, tak to wynika z listu brata pani. to może pani grozić poważnie niebezpieczeństwo. Czy jednak nie rozsądniej byłoby wyjechać do Paryża lub jakiego innego miejsca? A może najlepiej byłoby, gdyby pani pojechała wprost do Ameryki i odszukała brata.

— Może. Tylko, że ja tego nie zrobię. Brat powinien przyjechać do mnie, a mnie wypada zastosować się do jego życzenia. Przecież prosił, żebym tu czekała na przyjazd jego i adwokata. Więc będę czekała. — Czy jednak ten zamach na panią... Przypomniał mi o tem wspominać, ale to bardzo poważna sprawa. — Wiem. Przeżyłam chwile okropnej trwogi. Strach mi nawet o tem myśleć. Sama wiem, że to bardzo poważna sprawa. — Popatrzyła na mnie zamyslonym wzrokiem. Co pan też sobie o mnie wczoraj pomyślał? Pewnie, że... zwarzjowałam... I znów oczy nasze spotkały się na długą chwilę. W ogniu trzało przepalające się drzewo i dźwięk ten rozległ się w ciszy, jak tajemnicze ostrzeżenie. — Pani chce wiedzieć, co pomyślałem — rzekłem powoli. — Pomyślałem, że pani jest cudna. Powiedziałam to poważnie, ona również była poważna. Przez chwilę przedzielające nas powietrze pulsowało elektrycznym życiem. Znów utonęliśmy w swoich oczach. Rozległo się pukanie do drzwi. Wszedł Lorn — spokojny i rzeczowy. Spojrzawszy na Sue, powiedział „dobry wieczór”, poczem zajął wskazane przezemnie krzesło. — Powiedziałam panu Sundeana, dlaczego się lękam, że ten wczorajszy mo d mnie dotyczy — zaczęła Sue. — Uważałam to sobie za obowiązek ze względu na to, że pan Sundeau został zaplątany w tę okropność. Przypomniał mi, że postąpiłam wbrew życzeniu brata, ale inaczej nie mogłam. Lorn wykonał nic nie mówiący gest. — Brat pani wyraził tylko swoje życzenia, co jednak nie znaczy, że pani musi się do nich stosować. — Woę się do nich stosować — rzekła sucho. — Dla pana Sundeana musiałam zrobić wyjątek, żeby się mógł bronić.

(d. c. n.)

